Niewysoka brunetka o niebieskich oczach i marnym posagu pozna przystojnego mężczyznę bez zobowiązań, żeby przyprawić go o zobowiązania.

Miły i przystojny pan o zasobnym portfelu i pustym sercu pozna kobietę, która zostałaby panią jego serca.

Oboje siebie wybrali w tym samym momencie, więc usłyszeli jednakowy komunikat: "Wybrany abonent prowadzi obecnie rozmowę. Poinformujemy go o tej próbie połączenia."

- To znak - pomyślała.

Zadzwonił ponownie. Rozmowa potoczyła się składnie. Oboje powiedzieli, że wierzą w uczucie od pierwszego wejrzenia. Postanowili jak najszybciej sprawdzić, czy jest im pisana miłość. Jeśli przypadną sobie do gustu, może wspólnie spędzą cały wolny czas, który dotąd każde z nich spędzało samotnie.

Michał przyszedł pierwszy. Wybrał stolik przy oknie. Usiadł tak, by widzieć ulicę i próbował z mroku wyłowić Damrokę. Zamówił kawę, a gdy ją przyniesiono, powoli podniósł kubek do nosa. Z lubością upajał się aksamitnym zapachem napoju. Ten aromat zawsze go uspokajał, a teraz spokój był szczególnie potrzebny. Zapał towarzyszący mu przed odwiedzeniem kawiarni błyskawicznie znikł, gdy zegar wybił piętnastą minutę bezproduktywnego oczekiwania.

Wnet zadygotało wahadło i ostatnie pół godziny życia okazało się czasem straconym. Postanowił wyjść. Jednym haustem opróżnił szklankę, gdy nagle przed jego stolikiem wyrosła drobna postać. Spojrzał i w mgnieniu oka wybaczył spóźnienie, choć tego nie lubił wybaczać.

Wyglądała paskudnie. Potargany płaszcz nosił ślady krwi lub czegoś podobnego.

- Chodźmy szybko - powiedziała.

Szarpnęła go za rękę. Wybiegając z kawiarni, przewrócili kelnera, który już chciał podać rachunek.

- Wrócę zapłacić - zdążył krzyknąć Michał zanim trzasnęły drzwi oddzielając ich od przytulnego wnętrza.

Pędem przemierzyli kilka ulic, by znaleźć się przed bramką chronionego osiedla. Damroka wstukała kod i z trudnością łapiąc oddech wyszeptała:

- Jakby pytali, właśnie ktoś mnie zgwałcił, a ty mnie uratowałeś.

Michał usiłował zrozumieć znaczenie jej słów, a dziewczyna zagwizdała. Zza bloku wybiegł kudłaty piesek.

- Proszę cię. Wrócili za szybko. Naprawdę chcę z tobą porozmawiać.

Mężczyzna milczał jak zaklęty, a kundelek próbował skłonić go do zabawy.

Zadzwoniła komórka.

- Tak, mamo, wciąż jestem na osiedlu - powiedziała Damroka płaczliwym tonem. - I na tym waszym bezpiecznym osiedlu właśnie mogłam zginąć!

Rozpłakała się histerycznie i przerwała połączenie.

- Gwiazdka! - zawołała wesoło do psa. - Prawda, że chcemy wypić z panem herbatę?

Ciszę przeszyło radosne szczeknięcie, a Michał odzyskał mowę.

- Serio masz na imię Damroka?

- Pomyliłam się jednak co do ciebie, wracaj do domu - odparła dziewczyna, której zawsze zadawano to samo pytanie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

bekita, dodano 30.12.2013 18:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.